

UZASADNIENIE

Zaskarżonymi decyzjami Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z. stwierdził, że zainteresowani A. S., E. S., J. S. (1), J. S. (2)

i J. S. (3) podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym

i wypadkowemu w okresach wskazanych w decyzjach jako zleceniobiorcy Zakładu Usługowego (...), a także ustalił wymienionym wyżej zainteresowanym podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i ubezpieczenie zdrowotne.

W uzasadnieniach stwierdził, umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło, a w istocie miały charakter umów o świadczenie usług, do których zgodnie z kc stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

W odwołaniu Zakład Usługowy (...) wniósł o zmianę zaskarżonych decyzji oraz ustalenie, że zainteresowani wykonujący świadczenia na podstawie umów o dzieło nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w spornych okresach.

W odpowiedziach na odwołania organ rentowy wniósł o ich oddalenie, z przyczyn które stanowiły podstawę wydania zaskarżonych decyzji.

Po wspólnym rozpoznaniu spraw z odwołań dotyczących wymienionych wyżej zainteresowanych, Sąd Okręgowy w Katowicach ustalił, że J. W. (1) prowadzi działalność w zakresie usług i prac polegających na oczyszczaniu letnim i zimowym dróg oraz terenów zewnętrznych, a także budowie małej architektury, np. placów zabaw. Prowadzona przez niego firma wykonuje różnego rodzaju prace, zależne od warunków atmosferycznych, zawiera umowy z gminami i innymi podmiotami na wykonywanie takich usług. Jedynie część pracowników zatrudnia na stałe, na podstawie umów o pracę, poza tym zatrudnia pracowników na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło, a to ze względu na charakter usług, jakie świadczy. Potwierdził, iż zawiera tzw. umowy ramowe o dzieło,

w których ustalano wartość stawki za roboczo-godzinę, a osoba wykonująca pracę na podstawie tej umowy deklarowała czas, jaki zajęło jej wykonywanie powierzonych prac, przy czym jeżeli okazałoby się, że praca nie jest wykonana zgodnie z oczekiwaniami, mogło dojść do obniżenia wynagrodzenia. Odbioru prac dokonywał kierownik odpowiedzialny za realizację umowy zawartej z kontrahentem. Z zeznań J. W. (1) wynika, iż osoby zatrudnione na podstawie umów o dzieło pracują albo indywidualnie, albo w zespołach w zależności od rodzaju pracy, częściowo korzystają ze swoich narzędzi, częściowo otrzymują je od zakładu; nie są szkolone i nie otrzymują odzieży roboczej.

Forma zawieranych umów nie jest narzucana osobom zatrudnianym i podpisują umowy zgodnie ze swoją wolą. Konieczność zawierania umów o dzieło wynika m.in. z treści umów zawartych przez skarżącego z kontrahentami. Stwierdził, iż rezultatem zawartych umów

o dzieło jest np. uzyskanie efektu czystości, względnie efektu dokładnego odśnieżenia nawierzchni na określonym odcinku, prawidłowe skoszenie trawnika czy prawidłowe wywiezienie śmieci i nieczystości z określonego terenu (dowód z przesłuchania J. W. (1) w aktach sprawy o sygn. XI U 236/19).

Narzędzia, którymi wykonywano obowiązki, były własnością firmy. Mydło, odzież ochronna przysługiwała jej pracownikom. Zatrudnieni wykonywali pracę zarówno na podstawie umów o pracę, umów zlecenia i umów o dzieło. Na podstawie umowy o pracę zatrudnieni byli pracownicy wykwalifikowani, posiadający kursy i umiejętność obsługi specjalistycznego sprzętu (kosiarki, piaskarki). Pozostali zatrudnieni na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło byli pracownikami pomocniczymi, zatrudnianymi w okresie nasilonych prac porządkowych. Przedmiot wszystkich umów był taki sam. Osoby zawierające umowy cywilnoprawne pracowały w sezonie, kiedy następowało spiętrzenie prac. Charakter pracy pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o dzieło i umowy zlecenia różniły się tym, że w oparciu o umowę o dzieło wykonywano tylko określoną w raporcie pracę natomiast przy zleceniu pracownik mógł być przenoszony do innego punktu do wykonania pracy. Jeśli w ramach umowy

nazwanej umową o dzieło nie wykonano całości prac, wynagrodzenie wypłacono jedynie za pracę wykonaną (dowód z przesłuchania W. H., R. H., B. K., K. M., I. P., D. P., D. S., J. W. (2), A. R., S. K. w sprawach o sygn. akt X U 169/19, X U 185/19, XI U 236/19 oraz na k. 35-36 a.s.).

Zainteresowany A. S. zawierał z J. W. (1) umowy cywilnoprawne na okres od 1 listopada 2014 r. do 31 grudnia 2016 r. na stanowisku stróża. Na początku zatrudnienia poinformowano go, co należy do jego zadań. Obiekt był ochraniały przez cztery osoby pracujące na trzech zmianach po osiem godzin; zatrudnieni ustalali między sobą godziny pracy. Chroniony był również teren na zewnątrz. Zainteresowany otrzymał kombinezon, buty i odzież zimową. Wynagrodzenie wypłacano raz w miesiącu na podstawie kart dzieł i odbioru protokołu dzieła. Kontrola wykonanej pracy w polegała na tym, że sprawdzano, czy teren jest czysty. Jeżeli ktoś nie mógł przyjść do pracy na swoją zmianę, prosił kolegę o zastępstwo. Do zakresu obowiązków zainteresowanego należało także odśnieżanie i utrzymanie czystości terenu.

Zainteresowana E. S. zawierała z J. W. (1) umowy na okres od dnia 23 stycznia 2015 r. do dnia 31 grudnia 2016 r. na stanowisku dozorca osiedla mieszkaniowego. Nie miała określonych ram czasowych pracy; musiała utrzymywać teren w czystości. Liczbę przepracowanych godzin wpisywano w protokole odbioru dzieła, a ich liczbę ustalał odgórnie kierownik, oceniając ile czasu zajmie zainteresowanej posprzątanie tego terenu. Kierownik tylko od czasu do czasu sprawdzał jej pracę; rzadko się z nim widywała, kontaktowała się z nim głównie telefonicznie. Kierownik określał, gdzie ma się stawić i o której godzinie. Czystość była sprawdzana przez administrację osiedla. W razie choroby zainteresowaną zastępowała koleżanka. Każdy pracownik utrzymujący czystość na osiedlu miał swój teren, jednak zdarzały się sytuacje, że np. przy grabieniu liści zjawiali się wszyscy zatrudnieni u J. W. (1). Zainteresowana miała stały zakres obowiązków. Wcześniej te same obowiązki ubezpieczona wykonywała na podstawie umowy o pracę i umowy zlecenia. Wynagrodzenie wypłacano raz na miesiąc.

Zainteresowany J. S. (1) zawierał z J. W. (1) umowy na okres od 1 listopada 2014 r. do 31 grudnia 2016 r. Już od 2013 r. do 2015 r. pozostawał w zatrudnieniu u J. W. (1) na podstawie umów cywilnoprawnych, których przedmiotem było sprzątanie.

Do jego zadań należało utrzymanie porządku na terenie zewnętrznym na osiedlu mieszkaniowym w B.. Zawierał z J. W. (1) kilka umów, ale zawsze sprzątał ten sam teren, który został mu powierzony na początku; wtedy też kierownik poinformował go, co i w jaki sposób ma sprzątać. Kierownik codziennie sprawdzał, czy osiedle jest posprzątane. Nie pracował w ściśle wskazanych godzinach, a musiał jedynie utrzymywać porządek na wyznaczonym terenie. Początkowo wszyscy sprzątający to osiedle sami wpisywali liczbę przepracowanych godzin, ale po pewnym czasie kierownik stwierdził, że wpisują ich zbyt wiele, wobec czego sam decydował o ich liczbie na koniec albo początek miesiąca. Zainteresowany otrzymywał wynagrodzenie co miesiąc według stawki godzinowej i liczby godzin wpisanych w protokole odbioru dzieła. Potrzebował do wykonania pracy miotły, łopaty, grabi oraz rękawic ochronnych; narzędzia te dostarczane były przez kierownika. W okresie zimowym polecano mu, aby odgarniał śnieg w godzinach porannych. Poza tym nie określono, w jakich godzinach ma wykonywać powierzone zadania.

Zainteresowany J. S. (2) zawierał z J. W. (1) umowy na okres od dnia 1 listopada 2016 r. do dnia 31 grudnia 2016 r. Pozostawał w zatrudnieniu u niego na podstawie umowy zlecenia od 2012 r., a w 2016 r. „gdy został emerytem”, zawierał umowy nazwane umowami o dzieło. Na podstawie umowy zlecenia, a następnie umowy nazwanej umową o dzieło był zatrudniony w charakterze kierowcy. Zainteresowany jeździł specjalistycznym samochodem do przewożenia kontenerów. Jego praca polegała na wywożeniu śmieci na wysypisko. Śmieci te były składowane w kontenerach na terenie należącym do J. W. (1). Pracę tę zainteresowany wykonywał jednoosobowo, przeważnie w godzinach porannych; dyspozytor poprzedniego dnia informował zainteresowanego, o której godzinie ma stawić się następnego dnia. Na polecenie dyspozytora wykonywał inne prace, np. zastępował kierowcę pługu śnieżnego. W karcie drogowej odnotowywał godzinę rozpoczęcia pracy i godzinę jej zakończenia. Kartę tę oddawał dyspozytorowi każdego dnia. Wynagrodzenie otrzymywał raz w miesiącu na konto na podstawie liczby przepracowanych godzin.

Zainteresowany J. S. (3) zawierał z J. W. (1) umowy na okres od 1 listopada 2014 r. do 31 grudnia 2016 r. Pozostaje w zatrudnieniu cywilnoprawnym

u J. W. (1) od 2014 r. Wcześniej zatrudniony był na podstawie umowy o pracę. Gdy przeszedł na emeryturę w 2014 r., zawarł umowę o dzieło, która różniła się tym od umowy

o pracę, że zainteresowany musiał stawiać się do pracy stosownie do dyspozycji telefonicznej i pracę tę wykonywał w godzinach nocnych. Zimą jeździł jako kierowca pługu śnieżnego,

a potem jeździł samochodem po wyznaczonym terenie i opróżniał kosze na śmieci. Pracował w godzinach od 20.00 do 4.00 rano. Jeździł tylko w B. i T.. Sporadycznie wyjeżdżał również do innych miast, np. do S. albo do Ś.. W Ś. opróżniał kosze na śmieci. Jeździł razem z pomocnikiem, który opróżniał kosze. Kierownik oraz inspektorzy z Urzędu Miasta kontrolowali jakość wykonanej pracy. Jeżeli praca była wykonana niewłaściwie, kierownik zmniejszał liczbę wypisanych godzin i wtedy zainteresowany dostawał niższe wynagrodzenie. Zdarzało się, że zainteresowany nie był wzywany do wykonywania obowiązków, na podstawie zatrudnienia pracowniczego musiał być w pracy codziennie.

Mając na uwadze powyższe, w istocie bezsporne okoliczności, Sąd Okręgowy wskazał dyspozycję: art. 6 ust. 1 pkt 4 , art. 12 ust. 1, art. 36 ust. 1, art. 46 ust. 1, art. 47 ust. 1, art. 18 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r. poz. 300 z późn. zm.), art. 66 ust. 1 pkt 1e ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych z dnia 27 sierpnia 2004 r. (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 1510 z późn. zm.) i stwierdził, że w katalogu osób podlegających ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym nie zostały umieszczone osoby wykonujące pracę na podstawie umowy o dzieło, z zastrzeżeniem pracowników, którzy taką umowę zawarli ze swoim pracodawcą lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy - przy czym taka sytuacja w rozpatrywanym przypadku bez wątpienia nie zachodzi. Co się zaś tyczy ubezpieczenia wypadkowego i zdrowotnego

w katalogu podmiotów przyporządkowanych tym ubezpieczeniom również nie zostały uwzględnione osoby wykonujące umowy o dzieło, a jedynie wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia. Tym samym przyjęcie, że strony łączy umowa o dzieło skutkuje uznaniem, że wykonawca nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu.

Zgodnie z art. 734 § 1 kc przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie, przy czym z mocy art. 750 kc przepisy o zleceniu stosuje się do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami. W odróżnieniu od umowy o dzieło umowa zlecenia oraz umowy

o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług nie akcentuje konkretnego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania

w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla tych umów, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Stosownie zaś do treści art. 627 kc przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Kodeks cywilny nie zawiera definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok SA

w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93). Dzieło jest przy tym wytworem, który

w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany

i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy

o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości o jakie dzieło chodzi.

Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. Nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego.

Zarówno świadczenie zamawiającego jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2018 r., II UK 265/17).

W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz. Wskazuje się również, iż jednym

z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Komentarz do Kodeksu cywilnego. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba,

K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX). Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Innymi słowy, umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i nast. kc, nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług.

Sąd Okręgowy podkreślił, że sama nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej wskazaniu, że umowa ma charakter umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy oraz okoliczności jego wykonania (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 25 czerwca 2013 r., III AUa 13/13). Sam więc zamiar stron co do rodzaju umowy nie może decydować o jej prawnej kwalifikacji, jako umowy o dzieło w sytuacji, gdy faktycznie wykonywana umowa wskazuje na cechy charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług.

Przedmiotowa sprawa wpisuje się w sekwencję licznych sporów na tle prawidłowej delimitacji umów prawa cywilnego. Chodzi o umowę o dzieło i umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przyczyna tych sporów nie znajduje samoistnego usprawiedliwienia w treści norm prawa materialnego.

Artykuły 627 kc, art. 734 i art. 750 kc nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie, a to upoważnia do stwierdzenia, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało wystarczające standardy i kryteria odróżniające oba kontrakty prawa cywilnego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2018 r., II UK 265/17).

Jak wynika z powołanych wyżej przepisów oraz poglądów judykatury, do ważności umowy o dzieło konieczne jest oznaczenie dzieła, które wykonać ma zamawiający; przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny

sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii usługi podlegającej wykonaniu.

W umowach, które J. W. (1) zawierał z zainteresowanymi na sporne okresy, nie wskazano przedmiotu umowy w sposób niebudzący wątpliwości; nie można uznać, że zawarte w umowach postanowienie o następującym brzmieniu: „każde dzieło będzie zlecone wykonawcy pisemnie poprzez wpis do protokołu odbioru robót” spełnia wymagane oznaczenia dzieła w sposób, który nie budzi wątpliwości. Przedmiotem umowy o dzieło nie jest wykonanie zakresu czynności, a konkretny, indywidualnie oznaczony rezultat, do którego wykonawca dzieła może doprowadzić, postępując w sposób swobodny, nie zaś ograniczony do wskazanego przez stronę umowy zakresu czynności. Nie bez znaczenia pozostaje również, że zainteresowani otrzymywali określone wynagrodzenie (stawka godzinowa) nie za wykonanie dzieła, ale za „wykonywanie dzieła”.

Opisy dzieł zawarte w dokumentach zatytułowanych jako „Karta dzieł przekazanych do realizacji” wskazują jednoznacznie, że zainteresowani nie wykonywali konkretnych i zindywidualizowanych dzieł, ale kompleksy czynności wymagających starannego działania. Nie sposób bowiem uznać za dzieło szeregu czynności, które w powołanych kartach określono mianem „ochrony obiektu”, „prac porządkowych”, „grabienia” i „sprzątania”; czynności te były ciągle i powtarzalność czynności i nie sprowadzało się z góry ustalonego i zindywidualizowany rezultat w postaci konkretnego dzieła. Umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach, do których zobowiązani byli zainteresowani.

Jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 Nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. W tym konkretnym przypadku daną czynnością była ochrona obiektu, prace porządkowe, grabienie, sprzątanie i prowadzenie samochodu.

Powyższe znajduje również odzwierciedlenie w zeznaniach zainteresowanych, którym Sąd dał wiarę, uznając je za rzetelne, spójne oraz znajdujące odzwierciedlenie w dokumentach zgromadzonych w toku postępowania dowodowego.

Świadczyli oni usługi w określonym przez płatnika składek miejscu i czasie według ściśle określonego zakresu obowiązków. Zdarzało się, że wykonywali czynności w kilkusobowych zespołach, a nadzór nad nimi sprawował wyznaczony uprzednio kierownik. Niektórzy zainteresowani wykonywali te same czynności już wcześniej na podstawie zawieranych

z płatnikiem składek umów o pracę lub umów zlecenia. W skład zespołów wykonujących takie same czynności wchodziły osoby, które z płatnikiem składek łączyły umowy zlecenia. Słusznie wskazał organ rentowy, że niemożliwym byłoby odróżnienie przedmiotów wykonanych przez zobowiązanego do ich wykonania od przedmiotów wykonanych przez inną osobę.

Czynności te polegały wyłącznie na mechanicznym (bez własnej inwencji), odtwórczym wykonywaniu prostych, zestandaryzowanych oraz powtarzalnych czynności.

Z umów nie wynika, w jaki sposób sprawdzano poprawność wykonywania tych czynności. Można zatem uznać, że ocena prawidłowości wykonania czynności polegała jedynie na ocenie wizualnej. Zainteresowani w ramach spornych umów nie przyjmowali na siebie obowiązku wykonania dzieła, lecz zobowiązywali się do wykonywania w określonym

czasie powtarzalnych czynności. Przede wszystkim w umowach nie dokonano w sposób zindywidualizowany określenia konkretnego dzieła, a jedynie określano prace polegające np. na sprzątaniu wskazanych obiektów. Zainteresowani nie musieli posiadać szczególnych kwalifikacji, przymiotów, uzdolnień, właściwości. Rezultat ich pracy nie nosił istotnych elementów dzieła.

Cykliczny sposób wykonywania prac przez przyjmującego zlecenie w oczywisty sposób nie ma charakteru dzieła, skoro nie doprowadza do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawarcia umowy, jakim jest wytwór z góry przewidziany w umowie i określone w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Przedmiot umów łączących strony nie poddawał się także sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Przedmiot umowy o świadczenie usług (sprzątanie) może być wykonany wadliwie. Z uwagi jednak na cykliczność wykonywania prac i ich powtarzalność w określonych miejscach nie pozwala na uznanie, że nieprawidłowe wykonanie czyszczenia stanowi wadę fizyczną w rozumieniu przepisów o umowie o dzieło.

O ile przedmiot umowy o dzieło wykonany jednorazowo może być wadliwy i wady te wykonawca dzieła obowiązany jest usunąć (również jednorazowo), to przy czynnościach powtarzalnych, jakimi jest sprzątanie, poprawa nieprawidłowo wykonanej czynności następuje bądź to przez przeprowadzenie kolejnej, takiej samej powtarzalnej czynności w wyniku stwierdzenia nieprawidłowego jej wykonania bądź powierzchnia jest poddana czynności czyszczenia w kolejnym cyklu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 30 sierpnia 2017 r., sygn. akt V ACa 794/16).

Nie można także zastrzegać wyłączności umowy o dzieło dla przedmiotu świadczenia, który może i zwykle jest przedmiotem typowych umów o świadczenie usług, a nawet umowy o pracę. Stróż nie tworzy dzieła, lecz dokonuje zwykłych czynności, dozorując, ochraniając czy też pilnując powierzonego mu obiektu. Trudno uznać, aby czynności ochrony, a raczej efekt końcowy, w postaci ochronionego, czy upilnowanego mienia, nienaruszonego pod względem bezpieczeństwa obiektu, były dziełem. Ze wskazanych wyżej względów z dzieła nie może również uchodzić prowadzenie samochodu.

Sąd Okręgowy zwrócił też uwagę na wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 6 września 2016 r. (III AUa 994/15), w którym stwierdzono, że o ile umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług stwarzają zatrudnionym gwarancje ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do formy prawnej zatrudnienia, tak by realizacja zobowiązań publicznoprawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której pracodawca dla realizacji bieżących celów gospodarczych większość pracowników stale zatrudnia w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar pracodawcy uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie jako zmierzające do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług.

Podsumowując, Sąd Okręgowy stwierdził, że przedmiotem umów łączących J. W. (1) z zainteresowanymi były proste prace fizyczne. Zainteresowani nie musieli posiadać szczególnych kwalifikacji, przymiotów, uzdolnień, właściwości. Rezultat ich pracy nie nosił istotnych elementów dzieła; nie powstawał indywidualny przedmiot o twórczych przymiotach o cechach nowości w stosunku do przedmiotów typowych, a w umowach nie wskazano na cechy indywidualizujące poszczególne rezultaty.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że sąd ubezpieczeń społecznych może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 lutego 2016 r., I UK 84/15). W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie uznał, aby zaskarżone decyzje charakteryzowały się wadami odbierającymi im przymiot aktu administracyjnego. Nie bez znaczenia pozostaje również, iż od momentu wniesienia odwołania do sądu rozpoznawana sprawa staje się sprawą cywilną podlegającą rozstrzygnięciu wedle reguł właściwych dla tej kategorii, a odwołanie pełni rolę pozwu,

postępowanie w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych skupia się więc na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego.

Z tych przyczyn odwołanie zostało oddalone.

Ponadto, z odwołaniem się do § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 265) w zw. z art. 98 § 1 i § 3 oraz art. 99 kpc, Sąd Okręgowy zasądził od J. W. (1) na rzecz organu rentowego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego kwotę 900 zł odpowiadającą liczbie odwołań.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pełnomocnik J. W. (1), zarzucając:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku, to jest przepisów:

a. art. 233, art. 236 oraz art. 328 § 2 kpc przez oparcie ustaleń dotyczących wszystkich zainteresowanych w zakresie okresów obowiązywania umów cywilnoprawnych (umów o dzieło) i treści tych umów o dzieło wyłącznie na podstawie stanowiska zaprezentowanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, przy czym odwołujący się przedłożył jedynie kilka przykładowych umów, których okresy w ogóle nie pokrywają się z tymi ustalonymi przez Sąd, natomiast akta kontroli ZUS zostały dopuszczone w całości i brak jest analizy poszczególnych dokumentów, w odniesieniu do konkretnych osób,

b. art. 233 kpc i art. 6 kc przez zbagatelizowanie stanowiska odwołującego i zeznań świadków (pracowników) oraz uznanie wiarygodnym wyłącznie stanowiska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, kiedy to zaskarżone decyzje, choć nie obciążone wadami formalnymi, to zostały wydane w oparciu o materiał dowodowy: akta kontroli, który został zebrany z naruszeniem prawa, a zatem ZUS nie udowodnił swojego stanowiska,

c. art. 233 § 1 kpc, tj. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy poprzez zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej i ustalenie „en bloc”, że wszyscy zainteresowani - mimo ogromnej różnorodności wykonywanych przez nich czynności oraz charakteru i organizacji pracy - jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu z podstawą wymiaru składek jak w zaskarżonej decyzji, gdy prawidłowa analiza wszystkich faktów i okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku, że zainteresowani nie byli osobami wykonującymi zobowiązanie na podstawie umowy o świadczenie usług, a w każdym razie umowę każdej z tych osób należałoby rozpoznawać odrębnie, gdyż każdorazowo zainteresowani wykonywali inne czynności, w innym sposób,

d. art. 233 kpc przez zbagatelizowanie umów (kontraktów generalnych) zawieranych przez odwołującego się J. W. (1) z gminami na wykonanie zleconych zadań komunalnych, które to umowy narzucały odwołującemu się taką organizację pracy, z którą wiązało się stosowanie różnych form zatrudnienia - umów o pracę, umów zlecenia oraz umów o dzieło adekwatnie do powierzonych prac poszczególnym pracownikom, zleceniobiorcom, wykonawcom, z uwzględnieniem ich charakteru, jednostkowości, incydentalności, zobmiarowania, ciągłości, rezultatu, itp., kiedy jednocześnie stosowane umowy nigdy nie były kwestionowane, a wręcz były pożądanymi przez zamawiające gminy,

art. 233 kpc przez pominięcie w ustaleniach faktu braku kontroli i nadzoru ze strony odwołującego się (zamawiającego) w procesie wykonywania dzieła, a jedynie dokonanie sprawdzenia rezultatu i zweryfikowaniu go pod kątem wystąpienia ewentualnych wad, co mogłoby skutkować koniecznością poprawy efektu lub rzutowałoby na zmniejszenie należnego wynagrodzenia, a znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków i stron,

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 734 § 1 kc, art. 750 kc i art. 627 kc przez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że:

a. wola stron co do charakteru zawieranej umowy nie ma żadnego znaczenia, kiedy to zgodnie z zasadą swobody umów strony mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, a w niniejszej sprawie umowy zawarte przez strony nie odbiegały od zwyczajowo spotykanych w obrocie umów o dzieło,

b. powtarzalność czynności wyklucza stosowanie umów o dzieło, kiedy to sama cykliczność (powtarzalność) podejmowanych czynności nie przesądza per se, że relacje prawne między stronami nie mogą być zakwalifikowane jako umowa (umowy) o dzieło, gdy ich przedmiotem był określony, zobmiarowany i za każdym razem inny rezultat spełniający cechy dzieła - zwłaszcza jego oznaczenie i jego obiektywną sprawdzalność, a nie jedynie samo staranne działanie,

c. rozliczenie w oparciu o stawkę godzinową determinuje traktowaniu ocenianych umów jako umów o świadczenie usług ciągłych (starannego działania), kiedy to jednostka godzinowa (roboczogodzina) była jedynie miarą ustalania wynagrodzenia, a liczba godzin ujęta

w protokoły odbiegała od liczby faktycznie przepracowanych godzin, a to w szczególności jeżeli umówione wynagrodzenie musiało zostać pomniejszone z uwagi na wady wykonanego dzieła, bądź też mogło zostać powiększone, jeżeli dzieło zostało wykonane szybciej niż pierwotnie ustaliły to strony, a efekt pracy odpowiadał umówionemu wynagrodzeniu,

d. z umową o dzieło nie możemy mieć do czynienia, w przypadku podejmowania prostych powtarzalnych czynności przez zobowiązanego, podczas gdy istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego rezultatu niezależnie od tego jakimi właściwościami cechował się zobowiązany do jego wykonania oraz czy podejmowane przez niego czynności były proste czy skomplikowane,

a w konsekwencji

e. przyjęciu że umowy zawarte z zainteresowanymi były umowami o świadczenie usług (umowami starannego działania), kiedy to zebrany - niekompletny - materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie tak daleko idących ustaleń,

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i ustalenie, że A. S., J. S. (3), E. S., J. S. (2), J. S. (1), nie podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz płatnika składek J. W. (1) kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za pierwszą i drugą instancję.

Na uzasadnienie podniósł, że sąd orzekający nie poczynił ustaleń dotyczących okresów obowiązywania umów o dzieło, w odniesieniu do konkretnych zainteresowanych.

W toku postępowania dowodowego, Sąd co prawda dopuścił dowód z akt kontroli organu rentowanego, jednakże nie wskazał na jakich konkretnie dokumentach oparł się wydając zaskarżone orzeczenie. Sąd jedynie w sposób lakoniczny wskazał, iż te informacje wynikają

z umowy znajdującej się w aktach zakładu, nie precyzując chociażby dnia zawarcia umowy,

a także ile umów zostało zawarte przez płatnika z konkretnym zainteresowanym. Nie bez znaczenia pozostaje to, że odwołujący się wnosząc odwołanie w niniejszej sprawie, przedłożył jedynie kilka przykładowych umów, których okresy nie pokrywają się z tymi wskazanymi przez Sąd. Podkreślił, że akta kontroli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zostały dopuszczone w całości brak natomiast analizy poszczególnych dokumentów,

w odniesieniu do konkretnych osób. Nie ma co do tego wątpliwości, że tylko i wyłącznie taka analiza zgromadzonego materiału dowodowego, pozwoliłaby na wydanie prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie. Przy czym, ustalenia faktów tak konkretnych jak daty obowiązywania każdej z umów oraz ich treść, a w szczególności ustalone na tej podstawie wynagrodzenie może rzutować na wysokość zobowiązań składkowych.

Odnosząc się do kwestii uzasadnienia rozstrzygnięć dotyczących umów zawartych przez płatnika składek z poszczególnymi zainteresowanymi ma charakter lakoniczny i szablonowy.

Sąd orzekający ograniczył się jedynie do wskazania ogólnych informacji, odstępując od szczegółowej analizy każdego zainteresowanego z osobna, w odniesieniu do zeznań świadków oraz informacji wynikających z przedłożonych dokumentów. Postawa Sądu, w sposób całkowity uniemożliwiła dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia, a zatem uniemożliwia polemikę z treścią wyroku

Dokonując oceny i tak wybrakowanego materiału dowodowego Sąd zbagatelizował stanowisko odwołującego i zeznań świadków (pracowników) oraz uznał za wiarygodne wyłącznie stanowisko Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, kiedy to zaskarżone decyzje, choć nie obarczone wadami formalnymi, to zostały wydane w oparciu o materiał dowodowy: akta kontroli, które zostały zebrane z naruszeniem prawa. Oto bowiem w sprawie

V SA/Wa 1493/18 prowadzonej przed WSA w Warszawie wyrokiem z dnia 8 marca Sąd uchylił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26 czerwca 2018 r., w której - rozpoznając odwołanie przedsiębiorcy - odmówiono wszczęcia postępowania w sprawie rozpatrzenia sprzeciwu (...) J. W. (1) złożonego na podstawie art. 59 ust Ustawy z dnia 6 marca 2018 r. Prawo Przedsiębiorców wobec prowadzenia czynności kontrolnych przez ZUS z naruszeniem przepisów o dopuszczalnym czasie trwania kontroli, a jednocześnie ustalił Sąd, że kontrola prowadzona na podstawie upoważnienia (...) została zakończona z dniem 12 maja 2018 r., skutkiem czego zakwestionowano legalność niemal wszystkich czynności podjętych w ramach prowadzonej kontroli ZUS oraz podważono podstawę wydanych w następstwie kontroli decyzji o ustaleniu obowiązku podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu.

O fakcie tym tutejszy Sąd został poinformowany, co w konsekwencji winno skutkować dokładną i wszechstronną analizą materiału dowodowego.

Jednakże Sąd I Instancji nie wywiązał się z obowiązku dokonania indywidualnych ustaleń wobec każdego z zainteresowanych. W istocie Sąd zastosował odpowiedzialność zbiorową i ustalił „en bloc”, że wszyscy zainteresowani - mimo ogromnej różnorodności wykonywanych przez nich czynności oraz charakteru i organizacji pracy - jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu.

Zawarta w wyroku ocena materiału dowodowego nie jest zatem wszechstronna, albowiem nie odnosi się ona do spraw poszczególnych zainteresowanych, tylko została dokonana zbiorczo.

Sąd przyjął po prostu, że wszyscy ubezpieczeni jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu z podstawą wymiaru składek jak w zaskarżonej decyzji, tymczasem umowę każdej z osób zainteresowanych należałoby rozpoznawać odrębnie, gdyż każdorazowo wykonywały one innych czynności, w innym sposób. Tylko, w taki sposób przeprowadzone postępowanie dowodowe, daje gwarancję prawidłowo rozpoznanej sprawy.

W uzasadnieniu Sąd nie odniósł się także w ogóle do umów zawieranych przez odwołującego się J. W. (1) z gminami na wykonanie zleconych zadań komunalnych. Umowy te narzucały bowiem odwołującemu się taką organizację pracy, że wiązało się z nią stosowanie różnych form zatrudnienia - umów o pracę, umów zlecenia oraz umów o dzieło adekwatnie do powierzonych prac poszczególnym pracownikom, zleceniobiorcom, wykonawcom. Decydując się na wybraną formę zatrudnienia odwołujący kierował się przede wszystkim charakterem prac, jednostkowością, incydentalnością, zobowiązaniem rezultatu, ciągłością, itp. Jednocześnie stosowane umowy nigdy nie były kwestionowane, a wręcz były pożądanymi przez zamawiające gminy.

W swoich rozważaniach Sąd w ogóle pominął niezwykle istotny aspekt - braku kontroli i nadzoru ze strony odwołującego się (zamawiającego) w procesie wykonywania dzieła, a jedynie dokonanie sprawdzenia rezultatu i zweryfikowaniu go pod kątem wystąpienia ewentualnych wad. Świadkowie i odwołujący się zgodnie zeznali, że wytknięcie wad mogło skutkować, i najczęściej skutkowało zmniejszeniem wynagrodzenia wykonawcy poprzez „skreślenie” liczby godzin, tj. wpisanie w protokół mniejszej liczby godzin niż faktycznie poświęcone na wykonanie dzieła.

Sąd I Instancji również zupełnie błędnie stanął na stanowisku, że wola stron co do charakteru zawieranej umowy nie ma żadnego znaczenia, kiedy to zgodnie z zasadą swobody umów strony mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, a w niniejszej sprawie umowy zawarte przez strony nie odbiegały od zwyczajowo spotykanych w obrocie umów o dzieło.

W uzasadnieniu położono również nacisk na powtarzalność czynności podkreślając, że wyklucza ona stosowanie umów o dzieło. Orzecznictwo stoi jednak na zupełnie przeciwnym stanowisku, a mianowicie przyjmuje się, że sama cykliczność (powtarzalność) podejmowanych czynności nie przesądza per se, że relacje prawne między stronami nie mogą być zakwalifikowane jako umowa (umowy) o dzieło, gdy ich przedmiotem był określony, zobmiarowany i za każdym razem inny rezultat spełniający cechy dzieła - zwłaszcza jego oznaczenie i jego obiektywną sprawdzalność, a nie jedynie samo staranne działanie.

W tym duchu orzekł Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 8 grudnia 2017 r. (III AUa 78/17).

Również nie może być uznane za rozstrzygające rozliczenie w oparciu o stawkę godzinową. Roboczegodzina była bowiem jedynie przyjętą miarą ustalania wynagrodzenia, a liczba godzin ujęta w protokołach odbiegała od liczby faktycznie przepracowanych godzin. Taka forma rozliczenia jest powszechnie przyjęta w obrocie, a tym bardziej w pracach podobnych do prac budowlanych, prac interwencyjnych, prac naprawczych, i innych gdzie efektem jest ustalone dzieło. W omawianych sprawach wynagrodzenie było także najczęściej pomniejszone z uwagi na wady wykonanego dzieła, bądź też mogło zostać powiększone, jeżeli dzieło zostało wykonane szybciej niż pierwotnie ustaliły to strony, a efekt pracy odpowiadał umówionemu wynagrodzeniu. W tym celu zmieniano liczbę godzin na protokole.

Sąd I Instancji w ogóle więc, naruszając przy tym wymienione przepisy postępowania, nie rozpoznał meritum sprawy. Brak analizy sytuacji każdego z uczestników był również pokłosiem połączenia spraw do wspólnego rozpoznania. Oczywiście art. 219 kpc dopuszcza taką możliwość, ale nie oznacza to, że Sąd może traktować wszystkich uczestników identycznie. Wręcz przeciwnie, a orzecznictwo Sądu Najwyższego jest w tej sprawie jednoznaczne: „Połączenie podyktowane względami technicznymi i ekonomią procesową nie pozbawia połączonych spraw ich odrębności i nie zmienia faktu, że łącznie rozpoznawane i rozstrzygane sprawy są nadal dwiema samodzielnymi sprawami. Dlatego też wyrok powinien zawierać z osobna rozstrzygnięcie co do każdej z połączonych spraw.” - postanowienie Sądu z dnia 19 lipca 2012 r., II PK 58/12.

Skarżący podniósł, iż Sąd orzekający błędnie przyjął, że do realizacji umowy o dzieło nie może dojść w przypadku wykonywania prostych i powtarzalnych czynności, które to właśnie wykonywali zainteresowani. Stanowisko wskazane przez Sąd, prowadzi do wniosku, że umowę o dzieło może zrealizować jedynie podmiot posiadający wysokie kwalifikacje,

a realizacja dzieła nastąpić może tylko i wyłącznie w długotrwałym i skomplikowanym procesie. Takie stanowisko Sądu pozostaje w jawnej sprzeczności chociażby z faktem,

iż przepisy dotyczące umowy o dzieło stosuje się bezpośrednio do umowy o roboty budowlanych, a przecież powszechnie wiadomo, iż osoby wykonujące te prace, nie zawsze cechują się wysoko specjalistycznymi kwalifikacjami.

Dla oceny czy mamy do czynienia

z umową o dzieło, decydujące znaczenie ma uzyskany efekt, a nie sposób w jaki doszło do jego realizacji.

W piśmie procesowym z 2 czerwca 2020 r. skarżący wniósł o wyznaczenie i przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej oraz o rozważanie z urzędu uchylenia zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji organu rentowego przekazując sprawę do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu na podstawie art. 477^{14a} i 477¹⁴ § 2¹ kpc.

Podniósł, że co prawda w chwili wyrokowania Sąd I Instancji w ograniczonym zakresie badał wady formalne wydanej decyzji. Jednakże wraz z wejściem w życie ostatniej dużej nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, tj. od dnia 7 listopada 2019 r., ustawodawca wprowadził konieczność szerszego zbadania tego aspektu zaskarżonej decyzji i rozważenia, czy doszło w toku jej wydawania do rażącego naruszenia przepisów postępowania. Nowo dodany przepis art. 477¹⁴ § 2¹ kpc stanowi, że jeżeli decyzja nakładająca na ubezpieczonego zobowiązanie, ustalająca wymiar tego zobowiązania lub obniżająca świadczenie, została wydana z rażącym naruszeniem przepisów o postępowaniu przed organem rentowym, sąd uchyla tę decyzję i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania organowi rentowemu. Możliwość uchylenia decyzji daje na etapie II instancji przepis

art. 477^{14a} kpc: sąd drugiej instancji uchylając wyrok i poprzedzającą go decyzję organu rentowego może sprawę przekazać do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu.

W uzasadnieniu projektowanych zmian wskazano, że decyzje organów rentowych bywają dotknięte rażącymi wadami w zakresie treści, sposobu wydania i postępowania je poprzedzającego (bez podstawy prawnej lub przedwcześnie - bez zachowania terminów lub przesłanek wydania). Nowe uregulowanie art. 477¹⁴ § 2¹ kpc nakłada na sąd rozpoznający odwołanie obowiązek uchylenia zaskarżonej decyzji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania organowi rentowemu w razie stwierdzenia rażącego naruszenia przepisów

o postępowaniu przed organem rentowym. W intencji ustawodawcy rozwiązanie powyższe jest niezależne od tego, czy wady te dotyczą formy, czy treści decyzji. Ich wspólną cechą będzie to, że naruszają przepisy o postępowaniu przed organem rentowym w takim stopniu, że konwalidacja decyzji będzie niemożliwa. W konsekwencji naprawienie takich decyzji polega w istocie na wydaniu ich na nowo, to zaś wymaga przeprowadzenia na nowo całego postępowania.

Na gruncie nowych przepisów wspomniany już prawomocny wyrok z 8 marca 2019 r. w sprawie V SA/Wa 1493/18 prowadzonej przed WSA w Warszawie uchylający decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26 czerwca 2018 r. stał się wiążący przy ocenie rażącego naruszenia przepisów postępowania.

Wniosek skarżącego o uchylenie wyroku I instancji i decyzji jest więc w pełni zasadny. Dopiero na etapie ponownego rozpoznania sprawy organ rentowy powinien raz jeszcze skompletować (w istocie od podstaw) materiał dowodowy, który obecnie jest na tyle wybrakowany, że nie pozwala merytorycznie rozpoznać sprawy na etapie sądowym.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego, wskazując wartości przedmiotów zaskarżenia w sprawach poszczególnych zainteresowanych.

W odpowiedzi na pismo skarżącego z 2 czerwca 2020 r. organ rentowy stwierdził, że przeprowadzone postępowanie dowodowe przed Sądem I instancji miało na celu również zbadanie wad formalnych spornych decyzji, stąd wniosek odwołującego o rozważenie z urzędu uchylenia zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji organu rentowego jest całkowicie bezzasadny.

Należy mieć w polu widzenia, że Sąd ubezpieczeń społecznych może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2016 r., I UK 84/15).

Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Zgłaszane przez odwołującego w toku postępowania przed Sądem I instancji zarzuty były przedmiotem rozpoznania. Sąd nie uznał, aby zaskarżone decyzje charakteryzowały się wadami odbierającymi im przymiot aktu administracyjnego.

Nie bez znaczenia pozostaje również, iż od momentu wniesienia odwołania do sądu rozpoznawana sprawa staje się sprawą cywilną podlegającą rozstrzygnięciu wedle reguł właściwych dla tej kategorii, a odwołanie pełni rolę pozwu, postępowanie w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych skupia się więc na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego.

Całkowicie bezpodstawny jest zarzut jakoby konieczne było uchylenie wyroku i decyzji organu rentowego celem skompletowania akt (materiału dowodowego).

Nie może zyskać akceptacji argument, ażeby materiał dowodowy był na tyle wybrakowany, że nie może stanowić podstawy do merytorycznego rozpoznania sprawy na etapie sądowym.

Sąd ponad materiał dowodowy przedłożony przez organ rentowy zgromadził dodatkowy materiał, co pozwoliło w sposób jednoznaczny dokonać oceny spornych decyzji. W istocie Sąd w oparciu o przesłuchanie uczestników (zainteresowanych) oraz świadków a także przedłożonych dokumentów przez odwołującego dokonał własnych ustaleń faktycznych, a z tych ustaleń wyprowadził prawidłowe, logiczne i spójne wnioski, a następnie dokonał prawidłowej kwalifikacji prawnej umów, dzieląc argumentację organu rentowego.

Co ważne, odwołujący wskazuje na braki w materiale dowodowym, lecz nie sposób wywieść o jakie braki chodzi, ponieważ nie podaje na czym owe braki miałyby polegać.

W ocenie organu rentowego jest to jedynie przyjęta taktyka procesowa, bowiem gdyby takie braki w rzeczywistości istniały, zwróciłby na nie uwagę po pierwsze Sąd I instancji, a po wtóre wskazał apelant w pisemnej apelacji. Natomiast zarzuty apelacji stanowią powielenie prezentowanego stanowiska w odwołaniu, nie wskazując na istnienie uchybień, które mogłyby stanowić podstawę do zmiany czy uchylenia wyroku oraz spornych decyzji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja jest bezzasadna.

W związku ze śmiercią zainteresowanego A. S., sprawa w zakresie dotyczącym tego zainteresowanego została wyłączona przez Sąd Apelacyjny do odrębnego rozpoznania.

W pozostałym zakresie należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy przeprowadził prawidłowe postępowanie dowodowe, nie przekraczając granicy wyznaczonej dyspozycją

art. 233 § 1 kpc dokonał właściwych ustaleń faktycznych oraz wywiódł z nich logiczne i znajdujące oparcie we właściwie wskazanych przepisach prawa materialnego wnioski.

Nie budzą też wątpliwości Sądu Apelacyjnego: trafność rozstrzygnięcia i rozważania przedstawione na jego uzasadnienie, które w całości przyjmuje za swoje, bowiem Sąd I instancji w sposób odpowiadający wymogom art.328 § 2 kpc ustalił fakty oraz wyjaśnił podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, zatem Sąd Apelacyjny (zgodnie z ustalonym poglądem Sądu Najwyższego – por. np. wyrok z 22 lutego 2010 r., sygn. akt

I UK 233/09, Lex nr 585720), zrezygnował z ich ponownego szczegółowego przytaczania w tej części uzasadnienia.

Co do wniosku skarżącego zawartego w piśmie z 2 czerwca 2020 r. o rozważenie możliwości uchylenia zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji organu rentowego przekazując sprawę do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu na podstawie art. 477^{14a} i 477¹⁴ § 2¹ kpc należało stwierdzić, iż jest on bezprzedmiotowy, jako że drugi z cytowanych przepisów został wprowadzony do Kodeksu postępowania cywilnego z dniem 7 listopada 2019 r. ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r. poz.1469) której art.9 ust.4 stanowi, iż do rozpoznania środków odwoławczych wniesionych

i nierozpoznanych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu dotychczasowym. Apelacja J. W. (1) została wniesiona w dniu 28 czerwca 2019 r.

Spór w niniejszej sprawie sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy umowy zawarte przez J. W. (1) z zainteresowanymi były umowami o dzieło, czy też miały charakter umów o świadczenie usług, a w konsekwencji, czy stanowiły tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych i wypadkowego, prowadząc jednocześnie do obowiązku opłacania składek również na ubezpieczenie zdrowotne.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8

i art. 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami” oraz osobami z nimi współpracującymi.

Celem rozstrzygnięcia, czy zainteresowani w spornych okresach podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, wyjaśnienia wymagało zatem, czy zawarte pomiędzy nimi a J. W. (1) umowy, były umowami o świadczenie usług, czy też umowami o dzieło.

Ponad wszelką wątpliwość Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu, może - bez względu na nazwę umowy i jej postanowienia wskazujące na charakter stosunku prawnego, któremu strony zamierzały się poddać - ustalić rzeczywisty jego charakter i istniejący tytuł ubezpieczenia (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2011 r., sygn. akt II UK 315/10, OSNP Nr 9-10 z 2012,

poz. 127). W konsekwencji też ustalenie, że między stronami umowy o dzieło zachodzą stosunki polegające na wykonywaniu za wynagrodzeniem usług odpowiadających umowom nazwanym, zdefiniowanym w art. 734 kc i art. 758 kc lub właściwym umowom, do których - stosownie do art. 750 kc - stosuje się przepisy o zleceniu, nakazuje wydanie decyzji na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 z zastosowaniem art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 cytowanej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Ocena umowy z punktu widzenia art. 353¹ kc wymaga więc skutecznego zaprzeczenia przez organ ubezpieczeń społecznych, że układając swą relację w formie umowy o dzieło, strony ustaliły ją w sposób odpowiadający właściwości tego stosunku prawnego, i wykazania, że łączył je inny stosunek prawny. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 7 października 2010 r. (sygn. akt IV CSK 149/10, LEX nr 677774), zasada swobody umów, o jakiej traktuje art. 353¹ kc, nie oznacza nieograniczonej dowolności w kształtowaniu stosunku prawnego. Nakazuje dochowanie zgodności treści i celu z jego naturą, ustawą i zasadami współżycia społecznego. W wyroku z dnia 21 grudnia 2010 r. (sygn. akt III CSK 47/10, LEX nr 738108) Sąd Najwyższy stwierdził z kolei, iż w rozumieniu art. 65 § 2 kc cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy.

Oczywiste jest przy tym, iż o rodzaju zawartej umowy nie decyduje jej nazwa, lecz treść. Istotne jest nadto, iż przepisy prawa ubezpieczeń społecznych mają charakter przepisów ius cogens, co oznacza, iż wolą stron nie można zniweczyć skutków prawnych podlegania ubezpieczeniu społecznemu z mocy prawa. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie podkreślano wszak, że wolą stron nie można wyłączyć obowiązku podlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2007 r., sygn. akt III UK 133/06, OSNP Nr 7-8 z 2008 r., poz. 114).

Jak stanowi art. 627 kc, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stosownie zaś do art. 734 kc, przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zgodnie natomiast z art. 750 kc do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio

przepisy o zleceniu. Powyższe odesłanie znajduje więc zastosowanie wówczas, gdy przedmiotem umowy jest dokonywanie czynności faktycznej, natomiast umowa taka nie jest unormowana w przepisach dotyczących innych umów nazwanych, jak umowa o dzieło, agencyjna, komisja, itp.

Umowa o dzieło (art. 627 kc) należy do umów rezultatu - jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o „rezultat usługi” (wytwór) - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest więc, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 5 marca 2004 r. (sygn. akt I CK 329/03, LEX nr 599732), art. 627 kc wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 kc). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. W literaturze podawanym przykładem dzieła o charakterze niematerialnym jest rysunek, plan techniczny, dzieło naukowe, literackie.

Należy też mieć na uwadze, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego

w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r., sygn. akt IV CKN 152/00, OSNC Nr 4 z 2001 r., poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech

i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 2014 r., sygn. akt II UK 566/13, LEX nr 1500668).

Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami.

Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych

w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczęsny (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Niezbędne jest tym samym, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie

oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny.

Przyjmujący zamówienie odpowiada za jakość dzieła i określa metodologię jego wykonania. Dzieło powinno jednak posiadać cechy określone w umowie lub wynikające z charakteru danego dzieła. Wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków.

Trzeba także pamiętać, iż nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu, że umowa ma charakter umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy oraz okoliczności jego wykonania. Innymi słowy, nie można każdego wyniku określonych czynności wykonanych przez daną osobę sprowadzać do dzieła na gruncie przepisów prawa cywilnego i prawa ubezpieczeń społecznych, które nie rodzi obowiązku zapłaty składek na te ubezpieczenia. Dzieło takie bowiem ma przynieść trwały efekt i jednocześnie ma mieć w pewnym stopniu niepowtarzalny charakter.

W niniejszej sprawie już sama treść spornych umów i rodzaj faktycznie wykonywanych czynności (ochrona obiektu, prace porządkowe, grabienie, sprzątanie, praca kierowcy) prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż podejmowane przez zainteresowanych w ramach owych umów czynności rzeczywiście były realizowane w ramach starannego działania, mających charakter umów o świadczenie usług, rodzących obowiązek ubezpieczenia społecznego. Z uwagi bowiem na brak jakiegokolwiek bliższego określenia pozwalającego na zidentyfikowanie mającego powstać dzieła, trudno przyjąć, iż już w chwili przystąpienia do wykonania umowy stronom było znane mające być ich wynikiem dzieło, rozumiane jako konkretny, indywidualnie oznaczony rezultat.

Nafto, wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd I instancji odnośnie każdego zainteresowanego, precyzyjnie ustalił daty, od których i do których trwały (były wykonywane) poszczególne, zawarte w nimi umowy.

Oczywiście bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje również treść umów zawieranych przez J. W. (1) z gminami na wykonanie zleconych zadań komunalnych, które w żaden sposób nie mogły wiązać skarżącego co do rodzaju umów zawieranych z zainteresowanymi, a w szczególności – decydować o rzeczywistej treści stosunków z nimi nawiązywanych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie bez znaczenia pozostaje nadto okoliczność, iż zainteresowani byli zobowiązani do wykonywania określonych powtarzających się czynności - w ramach bieżącej działalności gospodarczej prowadzonej przez J. W. (1), co tym samym również z tej przyczyny jednoznacznie przeczy uznaniu, iż rezultatem ich pracy były dzieła w rozumieniu art. 627 kc, mające samodzielny, niepowtarzalny byt, niezależny od działania twórcy.

Z tych przyczyn apelacja, jako bezzasadna, została oddalona w punkcie 1 sentencji po myśli art. 385 kpc.

O zwrocie części kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję orzeczono (w punkcie 2) z mocy art. 98 § 1 i 2 kpc oraz art. 108 § 1 kpc a także § 9 ust. 2 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 265) przyjmując wielokrotność (czterech zainteresowanych) kwoty 240 zł. Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że zasadniczy przedmiot dotyczył podlegania ubezpieczeniom społecznym, a związane z tym ustalenie podstaw wymiaru składek dla ubezpieczonych było kwestią następczą, która nie powinna rzutować na zakwalifikowanie rodzaju sprawy dla potrzeb określenia wysokości kosztów zastępstwa procesowego.

/-/ SSA M.Procek /-/ SSA W.Nowakowski /-/ SSA A.Kolonko

Sędzia Przewodniczący Sędzia